

Kronika

Wigilijka 2017

SZOK!!! Na zgłoszeniach widnieje nigdy wcześniej niewidziane miejsce - PZKO w Lesznej Dolnej. Takiego zwrotu (aczkolwiek na drugiej linijce trudno o zwrot skoro się jeszcze porządnie nie zaczęło...) spodziewał się mało kto, w Lesznej nie byliśmy minimalnie od 10 lat.

Teraz można by ustawić szablon do wszystkich kronik na zbiórkę, przejazd, dojście do budynku i zakwaterowanie z kolacją. Jedynymi zmiennymi są spis uczestników (Nadia, Pedro, Chorz, Asia, Adam, Jagna, Becia, Elo, Hania, Michał Szymanik, Jarek, Michał Mitura, Danka Franek, Ramona, Wiki, Kuba, Łoś, Banan, Marcin, Irka, Stacho, Szarka, Duduś, Krzysztof, Danka Mitura, Fifcz, Wojtek, Jaco, Basia, Basto, Kasia, Kajus, Ewka, Władek, Mateusz Fajkus, Kasia Stonawska, Roman Nowak), wieczny dylemat tych, co oddają całe zgłoszenie zamiast odciąć dolną część, bus czy cug?, oraz ostatni przystanek podróży. Ktoś może się zdziwić na widok niektórych imion na spisie. Wiedźcie jednak, że ostatnich 6 osób dołączyło jedynie na wieczór wigilijny.

Teraz już można przejść do właściwego opisu wydarzeń. W planie była oczywiście gra. Najpierw kompletowaliśmy gwiazdozbiory z gwiazd zdobywanych wprost z nieba. Po drodze warto było ominąć nadlatujący meteor (a zawsze się nadarzył - kadra). Później odczytaliśmy z gwiazd polecenie, by pójść oddać pokłon królowi.

Po grze, jeśli o kronikę chodzi, to znów można by szablonowo wpisywać świeczkowisko, cisza nocna do lat 15, cisza nocna do lat 18, blebleble... Tu też nie było inaczej. Warto jednak nie dać się zmylić. Świeczkowiska, niby zawsze takie same, są zawsze jednym z najprzyjemniejszych elementów biwaku.

Szablonowe pobudka i śniadanie. Po śniadaniu rzecz niesłychana - Trzej królowie nie potrzebowali dojechać do stajenki a tu klops... nie ma szyn.





Gra, która nastąpiła,
jest tak
skomplikowana, że
nie sposób jej opisać.
Budujemy szyny przez
pola, łąki, lasy, raz
taniej, raz drożej, na
wszystko trzeba
oczywiście zarobić,
zyskać materiał.
Mentalna masakra,
ale gra genialna.
Potem jeszcze ubaw
po pachy - budowa



wieży. Zasady proste - jak najwyżej.

Obiad, cisza i specjalność wigilijki. Ale tylko dla pluskiewek. Akwarium zagrało jeszcze w jedną grę, Była to gra detektywistyczna. Akwarium zbierało informacje od karty, zawsze po kawałku, każdy wiedział coś, niedużo i musieliśmy poskładać wszystko w jedną całość. Trochę jak Trudne Sprawy, ale lepsze :D.

Pluskiewki w tym czasie tworzyły ozdoby świąteczne z popcornu, który, jak to popcorn powędrował w znacznej części do żołądków producentów.



Surowca jednak było tyle, że na choince też coś zostało, więc wszyscy mogli być z siebie dumni.

Kadra w tym czasie również nie zbijała bąków, bo co byśmy wieczorem jedli?



Długo oczekiwana chwila nadeszła. Gdy zabrzmiał rozkaz „Kadra instruktorska na pokładzie!” gwar ucichł a umundurowani uczestnicy i goście przy stołach wstali. Weszła kadra, wszedł drużynowy. Krótkie uroczyste słowo drużynowego, modlitwa i wszyscy z niecierpliwością oczekują wniesienia potraw wieczerzy wigilijnej.



Kolacja, świeczkowsko w mundurach, rozdanie podarunków. Niby co roku takie same, a jednak zawsze zjedzie się tłum byłych opcioków by przeżyć te chwile razem z resztą drużyny. Tak, jak nie warto opisywać przyjazdu, bo rzadko kiedy coś ciekawego się zdarzy, tak nie należy opisywać wieczoru wigilijnego. Jego atmosferę trudno uchwycić a przecież każdy może wpaść i przeżyć to na własnej skórze.





W taki sposób doszliśmy do poranka niedzielnego. Wtedy, po raz kolejny, była okazja do artystycznej produkcji. Zagraлиśmy scenki na różne tematy: horror, opera, dramat, oczywiściew temacie świąt. Po prostu ubaw po pachy, bo czasu na

przygotowanie było niewiele a scenki przednie. Potem już klasyczne sprzątanie i do domu!



Tę wigilię na pewno wszyscy zapamiętamy. Szkoda jednak, że nie było śniegu... Coś tak czuję, że trzeba się będzie do tego faktu przyzwyczajać.

